

Łańcuchy regulacji

12 września 2024

Od czerwca br. Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Stop łańcuchom, pseudohodowlom i bezdomności zwierząt” zbiera podpisy pod obywatelskim projektem ustawy mającym wzmocnić ochronę zwierząt domowych. Bez dużego ryzyka błędu można zaryzykować stwierdzenie, że projekt ten, jeżeli wszedłby w życie, miałby wpływ na życie większości mieszkańców Polski – 49% gospodarstw domowych w Polsce ma psa, a 41% kota (w obu przypadkach jest to drugi wynik w Europie). W Komitecie jest kilku posłów rządzącej obecnie koalicji (Platformy Obywatelskiej, Zielonych i Lewicy) na czele z wicemarszałek Sejmu Moniką Wielichowską, więc można przypuszczać, że projekt, jeśli trafi do parlamentu, ma duże szanse zostać przyjęty.

Projekt promowany jest pod hasłem „Stop łańcuchom”, co sugeruje, że jego głównym celem jest zakazanie trzymania psów na łańcuchu i innych działań, które sprawiają zwierzętom cierpienie. Tak też myślałem sam, dopóki go nie przeczytałem. Niestety, obok rozszerzenia definicji znęcania się nad zwierzętami zawiera szereg przepisów bardzo mocno ingerujących w wolność posiadaczy/opiekunów kotów i psów i faktycznie mogących ograniczyć im możliwość trzymania tych zwierząt.

Po pierwsze, projekt zawiera przepisy nakazujące kastrację / sterylizację wszystkich kotów i psów poza hodowlami. Obu płci, bez względu na wiek – chyba że stan zdrowia zwierzęcia na to nie pozwala. Zasadniczo na koszt posiadacza, chyba że jest on osobą biedną lub zaliczoną do znacznego stopnia niepełnosprawności. Gminy będą miały obowiązek kastracji zwierząt bezdomnych.

Oznacza to, że rozmnażanie kotów i psów będzie dozwolone wyłącznie w oficjalnych hodowlach. Zwykły opiekun psa lub kota nie będzie mógł mieć już legalnie szczeniąt czy kociąt. W

praktyce oznacza to, że będą rozmnażały się jedynie psy rasowe, a i koty „dachowce” będą mogły rozmnażać się tylko jako wolnożyjące – choć i tu na gminy jest nałożone zadanie ich sterylizacji. Za kilkanaście lat kundla w Polsce będzie można spotkać tylko jeżeli ktoś go przywiezie z zagranicy lub rozmnoży nielegalnie. Nieważne, że z punktu widzenia całego gatunku mieszanie genów jest zjawiskiem pozytywnym i jak wykazały badania zespołu pod kierownictwem prof. Bogdanowicza z Instytutu Zoologii PAN – kundle stanowią „superrasę”, bardziej odporną na choroby i bardziej inteligentną od psów rasowych. No, chyba, że nastanie moda na psy nierasowe i powstaną ich hodowle...

Założenie i prowadzenie hodowli ma być przy tym trudniejsze niż obecnie. Stowarzyszenia hodowców psów i kotów mają być obowiązkowo wpisane do centralnego rejestru, wykreślenie, z którego zabroni prowadzenia działalności. Hodowcy oczywiście obowiązkowo będą musieli należeć do stowarzyszeń figurujących w rejestrze i będą podlegali surowszym wymogom (m.in. zwierzęta będą podlegały badaniom genetycznym, a każdy miot ma być zgłaszany władzom gminy). Na prowadzenie hodowli powyżej 20 zwierząt będzie wymagane zezwolenie wydawane przez gminę. Przy okazji ma być zakazane zrzeszanie w jednym stowarzyszeniu hodowców kotów i hodowców psów.

Hodowca będzie miał trudniej sprzedać zwierzę – zakazana będzie sprzedaż za pośrednictwem internetowych serwisów aukcyjnych lub ogłoszeniowych.

Od każdego szczenięcia i kocięcia urodzonego w hodowli hodowca będzie musiał wносить specjalną opłatę – faktycznie jednorazowy podatek – w wysokości określonej przez radę gminy.

Regulacjom mają zostać poddane też schroniska dla zwierząt. Między innymi zostanie wprowadzony obowiązek utrzymywania wskaźnika adopcji zwierząt na poziomie nie niższym niż 65% – poniżej 50% gmina będzie mogła rozwiązać umowę, a w przypadku nieprawidłowości w zakresie skutecznego wykonywania programu

adopcyjnego będzie mogła być nałożona kara nie niższa niż 10000 złotych. Kierownik schroniska (obligatoryjnie obywatel polski) nie będzie mógł zarabiać więcej niż dwukrotność wynagrodzenia minimalnego, a pracownicy schroniska – nie więcej niż jego półtorakrotność.

Projekt nakazuje również posiadaczom kotów i psów zachipowanie swoich pupili (zasadniczo na własny koszt – jak wyżej) w celu wprowadzenia ich do centralnego rejestru. Pod tym względem idzie dalej niż projekt rządowy, który nakazuje to tylko w przypadku nowo urodzonych zwierząt. Nieważne, że kot może być „niewychodzący”. Dane z rejestru (zawierające m.in. imię, nazwisko i miejsce zamieszkania posiadacza zwierzęcia) mają być udostępniane nie tylko funkcjonariuszom i pracownikom rozmaitych instytucji i urzędów, ale również przedstawicielom organizacji społecznych, których statutowym celem działania jest ochrona zwierząt.

Dodatkowo projekt zakazuje używania lub wystawiania zwierząt domowych w celach zarobkowych, co delegalizuje m.in. „kocie kawiarnie”, a może i terapię z użyciem zwierząt, o ile pobiera się za nią opłatę.

Podsumowując, jeżeli przepisy zawarte w tym projekcie wejdą w życie i będą egzekwowane, posiadacze niezachipowanych i niewysterylizowanych psów i kotów będą musieli ponieść dodatkowe koszty, które mogą skłonić ich do porzucenia zwierząt lub oddania ich do schroniska. Narzucenie dodatkowych regulacji może zmniejszyć liczbę schronisk dla zwierząt, a w konsekwencji przez jakiś czas pogorszyć warunki bytowania tych ostatnich. Ograniczenie rozmnażania tylko do zarejestrowanych hodowli w połączeniu z ograniczeniami narzucanymi na hodowców i ich stowarzyszenia oraz dodatkowymi opłatami spowoduje zaś, że docelowo – po iluś tam latach – dostępne będą praktycznie tylko coraz droższe psy i koty z hodowli, zapewne wyłącznie rasowe. Alternatywą pozostanie przygarnięcie zwierzęcia bezdomnego (porzuconego lub którego opiekun umarł) lub kota wolnożyjącego.

Projekt uderza nie tylko w ludzi, którzy chcą cieszyć się towarzystwem kota lub psa. Jest wątpliwy również z punktu widzenia etyki uznającej podmiotowość zwierząt. No bo jeżeli mamy traktować zwierzęta podmiotowo, to nakaz ich kastrowania/sterylizacji jest czymś podobnym do sytuacji, w której próbuje się złagodzić niewolnictwo ludzi, nakładając taki nakaz na właścicieli niewolników, z wyjątkiem zarejestrowanych hodowców niewolników...

Jako opiekun kota (wysterylizowanego – taki już do mnie trafił) mam nadzieję, że ten projekt w takiej formie nie przejdzie.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl